

# MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/2807,Zwyciestwo-siatkarzy-MOS-Wola-31-w-II-lidze-mezczyzn-z-Lechia-Tomaszow.htm>  
23.04.2024, 11:19

Strona znajduje się w archiwum.

## Zwycięstwo siatkarzy MOS Wola 3:1 w II lidze mężczyzn z Lechią Tomaszów

Drużyna siatkarzy MOS Wola pokonała 3:1 Lechię Tomaszów w meczu II ligi mężczyzn. Siatkarze z Rogalińskiej zaczęli bardzo słabo, przegrali pierwszego seta i dopiero zawodnicy, którzy weszli z ławki rezerwowych przesądziли o zwycięstwie MOS-u Wola.

MOS Wola Warszawa - Lechia Tomaszów 3:1  
(22:25)(25:20)(25:17)(25:20)

MOS Wola: Pawlewicz, Jadacki, Sutyniec, Nassalski, Wasilewski, Bartczak, Strzeżek (libero) oraz Mazur, Schamlewski, Trzeciński, Kaczmarek, Skiepmo.

Lechia Tomaszów: Kotas, Kurzdym, Jedliński, Borkowski, Czekaj, Latocha, Popiela (libero) oraz Godlewski, Witkowski, Jackowicz, Jeziorowski

*Oto relacja z meczu , którą zamieścił serwis Strefa Siatkówki:*



MOS Wola - Lechia Tomaszów 3:1. Atakuje Witold Pawlewicz



Siatkarze MOS Wola przygotowują blok w meczu z Lechią

Już pierwsze piłki meczu pomiędzy MOS-em Wola Warszawa a Lechią Tomaszów Mazowiecki pokazały, że goście w hali wicelidera grupy trzeciej będą chcieli pokosić się o kolejne punkty. Po błędach warszawiaków, a także atakach Piotra Jedlińskiego i Konrada Borkowskiego, podopieczni Marka



Z lewego skrzydła atakują siatkarze Lechii Tomaszów

Hertla prowadzili 4:1, utrzymując trzypunktowe prowadzenie do stanu 12:9. Wówczas w zespole Lechii „coś” się zacięło i przewaga gości zaczęła topnieć. Najpierw lechici nie wykorzystali szansy na podwyższenie wyniku

, następnie w ataku pomylił się Mariusz Godlewski, a kontrę z podwójnej krótkiej wykorzystał Witold Pawlewicz i natablicy był remis 12:12. Po chwili na prowadzeniu byli już miejscowi. Alan Wasilewski i Konrad Nassalski zatrzymali dobrze spisującego się Borkowskiego (13:12). Warszawiacy byli coraz skuteczniejsi na kontrach, a Adrian Bartczak coraz częściej uruchamiał na skrzydłach Nassalskiego, Pawlewicza i Pawła Sutyńca. Przy stanie 15:13 dla MOS-u, miała miejsce najdłuższa, trwająca ponad minutę, akcja meczu. Piłka kilkakrotnie przechodziła z jednej strony na drugą, zanim sędziowie odgwizdali błąd Wasilewskiego, przyznając punkt przyjeźdnym (15:14). Jednak siatkarze Krzysztofa Wójcika konsekwentnie parli do przodu, po kontrach Sutyńca odskoczyli na 18:15. Na tym emocje się nie skończyły, bo po chwili o czas poprosił trener miejscowych (19:20). Trzypunktowa przewaga uspiła czujność jego podopiecznych. Warszawiacy zaczęli popełniać błędy, co błyskawicznie wykorzystała ekipa z Tomaszowa Mazowieckiego. Motorem napędowym Lechii był Krzysztof Kurzdym, który pociągnął grę zespołu, dzięki czemu przyjezdni wygrali 25:22.

Po zmianie stron sytuacja była podobna do tej z pierwszego seta, z tą różnicą, że to na prowadzeniu byli gospodarze (4:2). Jednak błędy w zagrywce, słaba skuteczność

w ataku pozwoliły tomaszowianom na odrobienie strat (6:6), a po akcjach Bartłomieja Latochy na ucieczkę na dwa punkty (7:9). Wyrównanie nastąpiło przy stanie 13:13 i od tego momentu stołeczni zaczęli uciekać rywalom. Bardzo dobrze spisali się zmiennicy zespołu z Warszawy, którzy wygrali drugą partię 25:20. Wynik seta ustalił Nassalski zatrzymując blokiem Kurzdyma.

Trzecia odsłona meczu początkowo była bardzo wyrównana. Na siatce korespondencyjny pojedynek prowadzili Nassalski z Kurzdymem oraz Krzysztof Jeziorowski z Leszkiem Jadalskim. Dopiero przy stanie 6:6 miejscowi zaczęli odskakiwać rywalom. Najpierw na raty

atakował Pawlewicz, następnie tuż za siatkę piłkę włożył Jakub Trzcński, punkty dołożyli jeszcze Nassalski z Mariuszem Schamlewskim i MOS Wola prowadził 10:6. W obozie Marka Hertla zaczęły mnożyć się błędy, co z zimną krwią wykorzystywali gospodarze (15:10, 18:11), utrzymując wysokie prowadzenie do końca seta (25:17).

Set numer cztery początkowo toczył się pod dyktando miejscowych, którzy po akcjach Nassalskiego wyszli na trzypunktowe prowadzenie (6:3) i kiedy wydawało się, że stołeczni powoli mogą myśleć o przenosinach na Torwar, gdzie tego dnia miał być rozegrany jeszcze mecz Młodej Ligi ze Skrą Bełchatów, w zespole Lechii przebudził się Kurzdym. To właśnie przyjmujący gości po raz kolejny wziął na siebie ciężar gry doprowadzając do wyrównania (11:11). Wspomagali go również środkowi, którzy wyprowadzili zespół z Tomaszowa Maz. na prowadzenie (14:12, 18:16). Ale podopieczni Krzysztofa Wójcika nie mieli ochoty na tie-break. Na boisko wrócił oszczędzany na popołudniowe spotkanie ze Skrą Witold Pawlewicz i... gospodarze wrócili do gry. Przyjmujący MOS-u najpierw wyrównał (18:18), a następnie wraz z Nassalskim i Schamlewskim przyczynił się do wygrania czwartej partii 25:20.

źródło:siatka.org

autor: Tomasz Tadrała

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)